




AGNIESZKA TRZEŚNIEWSKA-NOWAK

 <https://orcid.org/0000-0001-8425-7185>

Uniwersytet w Białymstoku

Przestrzenie starości w najnowszej polskiej prozie realistycznej

Old Age Spaces in the Newest Polish Realistic Prose

Abstract: Old age, marginalized in popular culture due to the cult of youth and consumerism, is appearing in the latest realistic prose of the younger generation (in the works of Sylwia Chutnik, Barbara Klicka, Maria Karpińska, Ignacy Karpowicz, and Zyta Rudzka). In this article, based on Barbara Klicka's *Zdrój* (2019) and Zyta Rudzka's *Ślicznotka doktora Josepha* (2006), two spaces stereotypically associated with seniors – the sanatorium and the retirement home – are analyzed. In *Zdrój*, seniors enjoy life, and the treatments they receive serve both health and entertainment purposes; their stay is temporary. In *Ślicznotka doktora Josepha*, old age is depicted in a drastic light – the abandoned characters spend the rest of their lives in a retirement home, reminiscing about their lost youth; Rudzka breaks a taboo by describing the physiological process of aging. *Zdrój* is set in Ciechocinek, while in Rudzka's novel, the lack of topographical landmarks makes the retirement home a metaphor for social exclusion.

Keywords: old age, sanatorium, retirement home, realistic novel, Zyta Rudzka, Barbara Klicka

Abstrakt: Starość, marginalizowana w kulturze popularnej przez kult młodości i konsumpcji, coraz częściej pojawia się w najnowszej prozie realistycznej młodego pokolenia (w utworach Sylwii Chutnik, Barbary Klickiej, Marii Karpińskiej, Ignacego Karpowicza, Zyty Rudzkiej). W artykule na podstawie *Zdroju* (2019) Barbary Klickiej oraz *Ślicznotki doktora Josepha* (2006) Zyty Rudzkiej przeanalizowano dwie przestrzenie stereotypowo przypisane seniorom – sanatorium i dom pogodnej starości. W *Zdroju* seniorzy korzystają z życia, a pobierane przez nich zabiegi pełnią funkcję zdrowotną i rozrywkową; pobyt jest tymczasowy. W *Ślicznotce doktora Josepha* ukazana jest starość drastyczna – porzuceni bohaterowie spędzają resztę życia w domu opieki, wspominając utraconą młodość; Rudzka sposobem opisywania fizjologicznych procesów starzenia przełamuje tabu. *Zdrój* osadzony jest w Ciechocinku, natomiast brak punktów topograficznych w powieści Rudzkiej czyni dom pogodnej starości metaforą wykluczenia społecznego.

Słowa kluczowe: starość, sanatorium, dom pogodnej starości, powieść realistyczna, Zyta Rudzka, Barbara Klicka

To nie jest kraj dla starych ludzi?

Prolog

Współczesna kultura popularna została zdominowana przez kult młodości i nowości. Wraz z globalizacją i amerykańizacją kultury masowej kluczową rolę w społeczeństwie zaczęły odgrywać marzenia o sukcesie, szczęściu, spełnieniu oraz prestiżu. Porażki będące elementem egzystencji każdego człowieka i towarzyszące im emocje (rozpacz, melancholia, depresja) są regularnie eliminowane z przestrzeni publicznej (Stawiczyński, 2021: 144). Smutek i zniechęcenie są postrzegane negatywnie. Na współczesnym rynku pracy, w szczególności zaś w korporacjach, wszelkie niedyspozycje paralizujące produktywność stanowią źródło krytyki (Stawiczyński, 2021: 145). Co ciekawe, emocje te są wypierane przez młodych, a najczęściej przypisywane osobom starszym.

Starość wydaje się tematem tabu, a przemijanie w kulturze konsumpcyjnej jest oceniane pejoratywnie. Dominujący kult zdrowia i witalizmu, jak pisze Mateusz Szubert (2019: 34), wyrzuca na margines kultury wszystko to, co chorobliwe, kalekie, nie dość wydajne i mało przebojowe. Współczesne społeczeństwo dotknęła obsesja na punkcie walki z oznakami starości. Niemalże chorobliwe uzależnienie od zdrowego stylu życia przyczyniło się do postrzegania pewnych chorób (jak otyłość) jako efektu słabości pacjenta (Szubert, 2019: 35). Problematiczne stało się ciało – można odnieść wrażenie, że dzisiaj duchowość wiąże się z troską o własne ciało i jego dobrostan (Bauman, 2011: 21). Ciało w dobie ponowoczesnej to miejsce, w którym przedmiot i podmiot zrastają się w niepodzielną całość, tworząc enigmat *body and soul* (Bauman, 2011: 17). Zarówno kobiety, jak i mężczyźni toczą nieustanną walkę z procesem starzenia się. Obsesja na punkcie doskonałego ciała koresponduje także z postulatem epoki postchrześcijańskiej odrzucającej dualistyczny podział na duszę i ciało, wedle którego to dusza jest nieśmiertelna. W społeczeństwie konsumpcyjnym nieśmiertelność będąca przymiotem duszy została zlokalizowana w ciele (Lasch, 1991). Młodość jest nadrzędną wartością w życiu współczesnego społeczeństwa. Starość przestała być postrzegana pozytywnie jako okres dojrzałości, a ludzie starzy w wielu kulturach europejskich nie są już traktowani z estymą i szacunkiem, których wcześniej doświadczali choćby z uwagi na mądrość i bogatsze doświadczenie życiowe.

Mimo że starość w znaczeniu społecznym jest pojęciem umownym, na przestrzeni ostatniego stulecia jej granice stały się płynne. Obecnie za seniora uważa się osobę w wieku 65–70 lat (Wallner, 2014: 65). Warto wspomnieć, że w 2030 roku w Polsce ludzie powyżej 65. roku życia będą stanowili 23,8% społeczeństwa, a próg starości demograficznej to 7% (Fąforowicz, Laskowska-Szcześniak, Szcześniak, 2014: 38). Jesteśmy więc społeczeństwem w zaawansowanej starości demograficznej.

Interesujący wydaje się fakt, że współczesna kultura popularna nie tylko marginalizuje problem starości, lecz także utrwała negatywne stereotypy na jej temat, co jest czytelnym przejawem ageizmu (Zierkiewicz, 2014: 21–24). Uprzedzenia wobec osób starszych widoczne są na rynku pracy, gdyż panuje przekonanie, że przedstawiciele tej generacji nie nadążają za zmianami technologicznymi i myślą schematycznie. Do kulturowych źródeł ageizmu, jak pisze Zierkiewicz (2014: 22), zaliczymy media (w tym reklamę), literaturę (na przykład stereotypy w bajkach dla dzieci), język, dowcipy oraz przysłowia. Starość utożsamiana jest z brzydotą, ze śmiercią (Katz, 2014: 17), a kobiety w wieku senioralnym często, na przykład w bajkach, przedstawiane są jako czarownice (Zierkiewicz, 2014: 22). Ludziom starszym, których tożsamość jest tworzona przez społeczeństwo, przypisuje się określone miejsca we wspólnocie (Giddens, 2001). Co warto podkreślić, szczególnie dotkliwe wydają się stereotypy dotyczące kobiet „w późnej młodości”. W teoriach medycznych pokutuje przekonanie, że starzeją się one szybciej niż mężczyźni, którzy z kolei z wiekiem zyskują szacunek i poważanie (Zierkiewicz, 2014: 22–23). Do tematów tabu w przestrzeni publicznej należy życie erotyczne seniorów. Odmawia się im prawa chodzenia na randki, wchodzenia w nowe związki małżeńskie. Seniorom przypisuje się stereotypowe role (najczęściej dziadków opiekujących się wnukami) i wyznacza miejsca, które w powszechnej świadomości stanowią naturalne przestrzenie dla osób starszych (jak dom, kościół, sklep, przychodnia, szpital).

Co ciekawe, motyw starości i przemijania często pojawia się w najnowszej prozie realistycznej, której autorzy, oprócz tego, że chcą być wierni obserwacji rzeczywistości, skupiają się na problemach społecznych (Czyżak, 2011: 95–98). Niegdyś temat ten obecny był głównie w prozie twórców starszych (na przykład w późnej twórczości Wiesława Myślińskiego), o bogatym doświadczeniu życiowym, którzy u schyłku egzystencji dokonywali jej podsumowania. Jednakże obecnie topika starości fascynuje zarówno generacje trzydziesto-, jak i czterdziesto- oraz pięćdziesięciolatków. Wymieńmy kilka nazwisk i tytułów utworów, w których poruszana jest kwestia przemijania: *Tylem do kierunku jazdy* (2022) Sylwii Chutnik (ur. 1979)¹; *Żywopłoty* (2020), *Ucichło* (2022) Marii Karpińskiej (ur. 1988); *Gesty* (2008), *Cicho, cichutko* (2021) Ignacego Karpowicza (ur. 1977); *Zdrój* (2019) Barbary Klickiej (ur. 1981);

¹ Niemalże w każdej powieści Chutnik pojawiają się osoby starsze. W debiutanckim *Kieszonkowym atlasie kobiet* (2008) jeden z rozdziałów (*Łączniczka*) poświęcony jest Marii Wachelberskiej, bohaterce podwójnie wykluczonej – ze względu na wiek, ale także fakt bycia Żydówką. W *Cwaniarach* (2012) kluczową rolę w akcji wymierzonej przeciwko nieuczciwemu deweloperowi odgrywa babcia Eugenia, która podziemie Warszawy zna jak własną kieszeń (uczestniczyła w powstaniu warszawskim). W tomie *Kraina czarów* (2014) występuje wielu seniorów, a tytułowe opowiadanie poświęcone jest dziadkowi autorki. Również w powieści *Tylem do kierunku jazdy* (2022) protagonistką jest babcia Stasia, która na łożu śmierci wspomina swoje życie, ale też udziela cennych wskazówek wnuczce Magdzie.

Ślicznotka doktora Josepha (2006), *Tkanki miękkie* (2020), *Ten się śmieje, kto ma zęby* (2022) Zyty Rudzkiej (ur. 1964)²; *Ostatnie historie* (2004), *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (2009) Olgi Tokarczuk (ur. 1962).

W niniejszym artykule interesować mnie będą dwie przestrzenie, które stereotypowo przypisane są osobom w wieku senioralnym – sanatorium oraz dom pogodnej starości. Do analizy wybrałam dwa utwory – *Zdrój* (2019) Barbary Klickiej oraz *Ślicznotkę doktora Josepha* (2006) Zyty Rudzkiej. Zastanowię się, co te książki łączy, a co dzieli w prezentowaniu osób starszych.

Sanatorium w Ciechocinku

Przypomnijmy, że protagonistką *Zdroju* jest trzydziestotrzyletnia Kamila, która po operacji usunięcia zmiany nowotworowej zostaje skierowana do sanatorium. Autorka prowadzi narrację z perspektywy młodej bohaterki wkraczającej do środowiska zdominowanego przez seniorów. Kontrast młodość – starość wyraża się nie tylko w różnicach w wyglądzie zewnętrznym, lecz także w kwestiach mentalnych i światopoglądowych. Na początku utworu – warto o tym wspomnieć – czytelnik ma wrażenie, że protagonistka jest starszą i schorowaną osobą.

W *Zdroju* zostaje sportretowany przekrój środowiska emerytów i rencistów. Poznajemy Beatę z Wrocławia, stałą bywalczynię sanatorium w Ciechocinku, Zosię ze Zgierza, Bogusię z Podhala. Ciekawe wydaje się to, że Klicka nie podaje nazwisk bohaterek, a jedynie miejscowości, z których kobiety pochodzą. Kuracjuszki mają także różne motywacje przyjazdu do sanatorium. Kamila musi odbyć turnus, aby nie utracić świadczenia z ZUS-u, seniorki zaś pragną „wypocząć i trochę się zabawić” (Klicka, 2019: 15). Tylko z pozoru pensjonariuszy łączy przyjazne relacje, o czym szybko przekonuje się protagonistka. Wszyscy nieustannie plotkują na temat innych. Wyjście Kamili z masażystą Mariuszem na kawę jest gorąco komentowane przez współlokatorki młodej kobiety, później zaś staje się impulsem do jej

² Starość to motyw przewodni wielu powieści Rudzkiej. Protagonistką *Krótkiej wymiany ognia* (2018) jest sześćdziesięcioletnia Roma Dąbrowska, poetka, samotna kobieta po przejściach. W jej rozważaniach na temat rodziny często pojawiają się traumatyczne wspomnienia związane z okresem drugiej wojny światowej. Bohaterami *Tkanek miękkich* (2020) są niemalże dziewięćdziesięcioletni mężczyzna i jego syn. Mimo że łączy ich wykonywany zawód (są lekarzami), ich biografie skonstruowane są na zasadzie kontrastu. Rudzka w utworze tym porusza interesujący problem, jakim jest starzenie się mężczyzn. Główna bohaterka najnowszej powieści *Ten się śmieje, kto ma zęby* (2022), Wiera, organizuje pogrzeb męża. Rudzka eksponuje kwestię ubóstwa i wynikających z niego problemów seniorów.

marginalizowania. Ze szczególną awersją protagonistka spotyka się na basenie, kiedy pod prysznicem seniorki oglądają jej ciało, jednocześnie dopytując o jej życie prywatne i komentując je:

Słuchaj, dziewczyno, myślisz, że co ci wycięli? Co zostało z Ciebie wycięte? Obcy? Myślisz, że ocalałaś, tak? Ale czy cała? Co ci wsadzono w to miejsce po? Co tam masz? Wiesz chociaż? [...] Więc zrób sobie to dziecko, zrób je sobie sama, jeśli nie może być inaczej (Klicka, 2019: 65–66).

Seniorki nie są ciekawe osobowości Kamili, nie dopytują o jej zainteresowania, postrzegają bohaterkę przez pryzmat utartych ról społecznych przypisywanych kobietom. Brak potomstwa w oczach starszych pań wiąże się z pewnym defektem, niespełnieniem. Równie okrutny jest Mariusz, który po nieudanej próbie nawiązania romanisu z Kamilą stwierdza: „Jesteś popsuta, bardziej niż myślałem” (Klicka, 2019: 121).

Interesujące są także relacje pacjent – personel medyczny, nasuwające skojarzenia z epoką PRL-u. Szczególnie jest to widoczne w postaci doktor Krystyny Dziarskiej, która podczas pierwszej wizyty zwraca się do Kamili bezosobowo: „W ciąży nie jest?” (Klicka, 2019: 19), „Unosi nogę...” (Klicka, 2019: 25). Niepokojąca wydaje się scena, w której Dziarska dotyka na ciele bohaterki rany zabezpieczonej szwami. Zadawanie pacjentce niepotrzebnego bólu podkreśla władzę lekarki nad pacjentem, ale także wywołuje skojarzenia z pielęgniarką Ratched z *Lotu nad kukułczym gniazdem* (1962) w reżyserii Kena Keseya. Obie bohaterki są z pozoru miłe, ich niepokojące zachowania świadczą jednak o inklinacjach sadystycznych. Dziarska lubi publicznie poniżać pacjentów, widać to choćby w scenie, w której przy innych pensjonariuszach wręcza Kamili test ciążowy.

W sanatorium obowiązuje ściśle określony rygor i porządek, który budzi skojarzenia z heterotopią dewiacji, miejscem dla osób w pewien sposób marginalizowanych, izolowanych (Koper, 2024: 90); pensjonariusze muszą stawiać się o określonej godzinie na posiłki oraz zabiegi, po 22.00 obowiązuje cisza nocna. Aby uzyskać przepustkę na weekend, należy zdobyć podpis Dziarskiej, pielęgniarce oraz ordynatora. Również wystrój placówki nasuwa skojarzenia z okresem PRL-u. W niewielkich pokojach znajdują się stare łóżka, krzesła i dywany. Z ironią bohaterka konstatuje: „my tu wszyscy chorujemy na kości, więc nie umrzemy od wciągania przez nos roztoczy” (Klicka, 2019: 14). Nocą opustoszałe korytarze z migającą jarzeniówką przypominają scenerię mrocznych amerykańskich horrorów z lat osiemdziesiątych XX wieku.

Świat emerytów i rencistów przedstawiony w *Zdroju* wydaje się hermetyczny, nie mają tutaj wstępu osoby z młodszych generacji. W portrecie psychologicznym każdej z bohaterek powieści Klickiej udało się uchwycić przywary współczesnego

społeczeństwa – filisterstwo, hipokryzję i zakłamanie. Religijność ogranicza się wyłącznie do powtarzania pustych formułek, w postawie tej brakuje empatii oraz miłosierdzia dla bliźniego. Żadna z senierek nie interesuje się problemami, z jakimi boryka się Kamila. Młoda kobieta postrzegana jest wyłącznie przez pryzmat tradycyjnych ról społecznych, takich jak rola żony czy matki. Seniorki oceniają także nowo poznane osoby przez pryzmat miejsca, z którego ludzie ci pochodzą. Kama szybko dowiaduje się, iż nie warto wspominać, że mieszka w Warszawie, gdyż mieszkańcy stolicy są niemile widziani w Ciechocinku.

Pensjonariuszki w *Zdroju* nie wpisują się w stereotyp troskliwej babci, chętnie udzielającej bezinteresownej pomocy młodszym. O braku życzliwości tych kobiet świadczy także to, że używają w komunikacji bezosobowych formułek stosowanych przez lekarzy. Tak naprawdę pobyt w sanatorium wiele bohaterek traktuje jako darmowe wakacje sponsorowane przez ZUS, a oferowane zabiegi są dla kobiet niczym wizyta w spa. W *Zdroju* nie pojawiają się też osoby ciężko chore (oprócz Kamy), a integralnym elementem pobytu stają się dancingi, w których uczestniczy zarówno personel medyczny, jak i pensjonariusze. Nawiasem mówiąc, podobne wyobrażenie pobytu w sanatorium zaprezentowane zostało w *Tylem do kierunku jazdy* (2022) Sylwii Chutnik:

Kawiarenka, nie liczę godzin i lat, czas nas uczy pogody. Potem kino, kawiarnia i spacer. To w wersji podstawowej. Pakiet VIP zaś to ślina w parku, łapanie za cycki po zmroku, a na koniec grand finale w postaci przekupienia kolegi z pokoju, aby poszedł do knajpy. I penetracja narządów rodnych na niewygodnym tapczanie (Chutnik, 2022: 49).

W domu złotej starości

Drugą przestrzenią charakterystyczną dla seniorów w podeszłym wieku jest dom starców. W przeciwieństwie do sanatorium, w którym pobyt jest tymczasowy, tutaj okazuje się on dożywotni. Ten mikroświat niezwykle interesująco ukazała Rudzka w *Ślicznotce doktora Josepha*. Podobnie jak w *Zdroju*, autorka posługuje się kontrastem już od pierwszych stron powieści. Akcja utworu rozpoczyna się latem, kiedy to świat natury jest w pełni rozkwitu:

W przyrodzie panowało niespotykane ożywienie. Ziemia, jeśli przyłożyć do niej ucho, dudniła od korzeni rozsadzających znaczone śluzem ślimaków

bryły. Rośliny pleniły się, gdzie tylko mogły. I wszędzie kwiaty. Każdego dnia inne. Płatki rozchyłały się, przyjmując coraz to więcej słońca. Pręciki otrzępywały się z żółtego pyłu. Rabaty, kwietniki i grządki mieniły się kolorami, bładły w południowym słońcu. Perz odważnie brał we władanie każdą bruzdę chodnika (Rudzka, 2021: 17).

Ożywienie i witalizm cechujące przyrodę kontrastują z marazmem i wegetacją mieszkańców ośrodka, którzy w słoneczne dni obserwują na tarasie kwiaty, drzewa, wspominając swoją przeszłość. Co ciekawe, tylko pan Szymon dostrzega paralele między cyklem wegetatywnym w przyrodzie a życiem seniorów:

Ale ładne lato mamy. Piski ptaków. Łeb pęka. Żuków tyle. Aż noga cierpnie od zabijania. Upał, że pot ścieka do tyłka. I te smrody przyrody. Cała ta zgnilizna, co to niby kwitnie. Ale ja wam mówię, to już zaraz wszystko zgnije. Zgnije, jak się patrzy. Sknoci się i padnie. Każdy jeden listek, kwiatek, żuczek czy mróweczka. Wszystko na kompost. Jak my, na kompost (Rudzka, 2021: 175).

Spostrzeżenia te są niezwykle trafne, gdyż z kolejnymi więdnącymi kwiatami, opadającymi owocami z domu pogodnej starości odchodzą kolejni mieszkańcy.

Warto podkreślić, że Rudzka nie opisuje seniorów jako grupy, lecz dostrzega w nich indywidualności, o bogatym życiu wewnętrznym oraz różnym doświadczeniu życiowym. Podobnie wielowymiarowo starość ukazana zostaje w polskim serialu *Gang Zielonej Rękawiczki* (2022–, reż. T. Śliwa, B. Kruhlik, A. Galdamez), w którym Dariusz Piechota dostrzega potencjał do opowiedzenia indywidualnych historii bohaterów (Piechota, 2023: 23). Seniorzy w utworze Rudzkiej często dzielą się przemyśleniami na temat celowości egzystencji, udzielają sobie wsparcia w sytuacjach kryzysowych. Wspomnijmy choćby rozmowę pani Czechny z panem Henochem, którego nieustannie dręczy fakt, iż jego syn zniknął bezpowrotnie:

Kiedy się chce odejść naprawdę, nigdy nie zostawia się znaków. Chce się, żeby wszystko było bez śladów. A to my domagamy się wyjaśnienia, tropimy naszych zmarłych, analizujemy ostatnie dni, noc. Oni już dawno odeszli, trzymamy się ich kurczowo, nie chcemy puścić, uwolnić. Domagamy się od nich słów. Chcemy ich usłyszeć. Wierzmy, że na nas patrzą, pewnego dnia w jakichś banalnych, codziennych zdarzeniach odszyfrujemy wiadomość od nich (Rudzka, 2021: 162).

Słowa te wydają się pełnić funkcję terapeutyczną w życiu pana Henocha i przynoszą chwilowe ukojenie. Z jednej strony pani Czechna potrafi udzielić wsparcia,

z drugiej zaś nie jest w stanie zaakceptować starości. Protagonistka nie dostrzega w schyłkowym etapie życia żadnych zalet. Mimo że na przestrzeni ostatniego stulecia średni czas ludzkiego życia znacznie się wydłużył, co powinno cieszyć bohaterkę, widzi ona jedynie pogłębiającą się różnicę między pokoleniami, obejmującą także mentalność i światopogląd. W starości kluczową rolę odgrywa snucie opowieści o przeszłości, przypominanie epizodów, kiedy człowiek był szczęśliwy. Traumatyczne doświadczenia obejmujące okres drugiej wojny światowej przez niektórych są wypierane ze świadomości, na przykład przez pana Leona, który w rozmowie z wolontariuszką stwierdza: „Wyrzekłem się dzieciństwa. Powiedziałem, że nic nie pamiętam. Że wychowałem się na wsi, u dobrych chłopów. Wyrzekłem się wszystkiego. Zapałem się nawet mojej rodziny, moich zmarłych” (Rudzka, 2021: 29). U innych wraz z pogłębiającą się demencją wspomnienia powracają w postaci przeblysków. Pani Truda, gdy traci kontakt z rzeczywistością, często krzyczy: „Trzeba się pakować, droga damo. Przyjdą Niemcy. Zaraz przyjdą Niemcy. Trzeba się pakować” (Rudzka, 2021: 69). U niektórych z kolei traumatyczne doświadczenia wojenne przewijają się przez całe życie. Pani Leokadia cierpi na fiksację związaną z ukrywaniem jedzenia w różnych zakamarkach, co niejednokrotnie było przyczyną licznych konfliktów z otoczeniem. Jej siostra przykładą szczególną wagę do schludnego wyglądu. Niejednokrotnie w rozmowach podkreśla: „Dopóki ładnie wyglądam, znaczy, że jeszcze żyję. Już jako dziecko to wiedziałam” (Rudzka, 2021: 82). Warto odnotować, że pani Czechna ocalała dzięki oryginalnej urodzie, która zafascynowała doktora Mengele.

Seniorzy często też podsumowują swoją egzystencję, a bilans niekiedy wychodzi ujemny, co dodatkowo potęguje u nich melancholię i poczucie straconego życia. Pani Leokadia w rozmowie z siostrą stwierdza: „Zawsze się tak czułam, jakbym na coś wiecznie czekała, obok przechodzą ludzie, każdy zajęty, nawet na mnie nie spojrzę” (Rudzka, 2021: 123). Być może to nieustanne czekanie wynikało z nieprzepracowanej traumy wojennej. Bohaterka zaś przyjęła postawę obserwarki życia, oczekującej na zmiany. Poczucie bycia zbędnym, nadliczbowym towarzyszyło również panu Henochowi:

Ja całe życie byłem niepotrzebny. Najpierw w schronie, bo płakałem. Babka zakładała mi poduszkę na twarz, żebym był cicho. Dlatego nauczyłem się wstrzymywać oddech. Bardzo rzadko nabierałem powietrza. Dobrze było mi dopiero w kominie wentylacyjnym. Czułem się tam jak u siebie. No i w ramionach pewnej kobiety. Ale nie ma o czym (Rudzka, 2021: 207).

Interesujące są również marzenia seniorów dotyczące przyszłości. Pani Benia chciałaby odzyskać swoje zęby, pani Leokadia pragnie pojechać na swoją działkę letniskową, pani Czechna zaś uciec z domu pogodnej starości.

Seniorzy w powieści Rudzkiej to niezwykle baczni obserwatorzy otaczającego ich świata, w szczególności zaś obsługi medycznej. W rozmowie z siostrą Leokadia stwierdza: „Młodzi nie powinni tu pracować. Widzę to w ich oczach, kiedy mnie myją. To sflaczałe, trzęsące się jak galareta ciało. Czują się, jakby zobaczyli swoje przeznaczenie. Przeróżające przeznaczenie” (Rudzka, 2021: 125). Spostrzeżenie to odnosi się nie tylko do personelu medycznego, jest również cennym komentarzem do całego współczesnego, konsumpcyjnego świata, w którym to osoby starsze są marginalizowane, co w pewnym sensie wynika z niedojrzałości współczesnego społeczeństwa, którego członkowie (szczególnie młodzi) wypierają myśli na temat własnej starości. Młode pielęgniarki w ośrodku nie zawsze wywiązują się z obowiązków. Przytoczmy chociaż jeden epizod, o którym wspomina pan Miron:

Te nasze pielęgniarki takie wszystkie bez siły. Spadłem wczoraj z krzesła, wielkie mi co? Każdemu się zdarza. A te, cizie jedne, stoją nade mną. Bez ikry. Leżę i czekam, a te się licytują, kto ma mnie dźwignąć. Sam bym wstał, ale sobie myślę: całą emeryturę oddaję, niech podnoszą. W końcu mówię: Panienki, pomocy się domagam. Ruszy się która? A te do mnie z mordą. Cizie jedne. My dla nich to jesteśmy padliną z grubym portfelem (Rudzka, 2021: 38).

Niezwykle dosadnie stosunek pielęgniarek do pensjonariuszy określa wspomniany bohater, który uważa, że młody personel medyczny unika go; mówi: „Śmierdę historią” (Rudzka, 2021: 44). Co warto podkreślić, Rudzka w portretowaniu seniorów jako grupy uwypukla somatyczny aspekt starzenia się:

Czaszki porośnięte suchymi pojedynczymi włosami. Twarze niby zszyte z kilku kawałków skóry. Policzki w sińcach, ranach, ropnych zadrapaniach. Bibułkowe powieki. Wzdęte chorobą brzuchy. Pobrużdżone dłonie. Sękaty palce. Uda jak żaboty. Zwisające luźno. Chwiejące się z każdym poruszeniem ciała. Oswobodzone z trzewiczków i pantofli stopy. Koślawe paluchy. Wyrastki. Guzki. Wodniste narośla (Rudzka, 2021: 11).

W opisach starzejącego się ciała autorka *Tkanek miękkich* przełamuje tematy tabu; porusza kwestie związane z nietrzymaniem kału czy moczu, permanentnym gubieniem sztucznej szczęki, ślinieniem się itd. Starość pozbawiona jest patosu, zdegradowana estetycznie. To także okres licznych chorób, takich jak otyłość, miażdżyca czy choroby zwyrodnieniowe. Utwór Rudzkiej koresponduje z tym, co na temat starości piszą Małgorzata Gajak-Toczek oraz Beata Gala-Mielczarek: „Starość utożsamiana jest głównie z niedołężnością, niemożnością zaspokajania przez jednostkę własnych potrzeb oraz nieuchronną śmiercią” (Gajak-Toczek, Gala-Mielczarek, 2015: 53).

Lato okazuje się porą szczególnie niebezpieczną dla seniorów, gdyż wysokie temperatury sprzyjają odwodnieniu (czego doświadcza pani Leokadia), mogą prowadzić do udaru, a w konsekwencji do śmierci. Oprócz dolegliwości *stricte* fizycznych Rudzka rejestruje zmiany zachodzące w psychice bohaterów cierpiących chociażby na demencję. Pensjonariusze często powtarzają wielokrotnie zadawane już pytania (jak pani Benia, dopytująca wszystkich, czy wolą być spaleni, czy pochowani po śmierci), wspominają ten sam epizod z życia (letnie wyprawy na działkę), opisują ulubione potrawy (wątróbka z jabłkiem). Szczególnie ciekawe wydają się dyskusje seniorów inicjowane przez z pozoru błahy impuls. Wtedy to każdy chce zabrać głos, opowiedzieć swoją historię, co tworzy polifoniczną, ale także fragmentaryczną opowieść, urywaną wraz z utraconym wątkiem.

Kluczowym komentarzem dotyczącym miejsca i roli seniorów we współczesnym społeczeństwie jest scena, w której pensjonariusze oczekują na wizytę najbliższych:

Najgorszy był dzień wizyt. Czekanie na bliskich zazwyczaj okazywało się daremne, a w konsekwencji przeradzało się w szydzenie z peruk, wyrwanie balkoników, ciągnięcie za włosy, zdzieranie tupecików, chowanie kul, przechwalanie się wykształconymi dziećmi, doprowadzanie do płaczu bezdzietnych, płucie personelowi w twarz, sikanie na ręce w czasie zmiany pampersów (Rudzka, 2021: 52).

Rozczarowanie nieobecnością tych, na których seniorzy czekali, nie tylko potęguje w nich gorycz, lecz także wywołuje napady agresji słownej wobec pozostałych pensjonariuszy oraz agresji fizycznej wobec pracowników. Pokazuje to wyraźnie, iż domy starców funkcjonują na granicy między heterotopiami kryzysu i dewiacji, bo – jak słusznie zauważa Beata Koper – „z jednej strony marginalizują konkretną grupę społeczną, związane są z sytuacją kryzysu, z drugiej są miejscami, »w których sytuowane są jednostki o zachowaniu dewiacyjnym w stosunku do przeciętnego czy wobec wymaganej normy«” (Koper, 2024: 90).

W powieści Rudzkiej odnajdziemy także czytelne paralele między domem pogodnej starości a obozem koncentracyjnym (Wróbel, 2021: 108). Na początku utworu Leokadia w rozmowie z siostrą stwierdza: „Jestem spragniona tych wieści zza muru” (Rudzka, 2021: 39), co jest czytelną aluzją do getta. Pani Czechna zauważa, że posadzono róże, „żebyśmy nie mogli stąd uciec. [...] Kolce. Wszędzie kolce. Mysz się nie przecisnie” (Rudzka, 2021: 93). W związku z ucieczkami z domu spokojnej starości dyrektor wprowadza zarządzenie, iż każdy z pensjonariuszy ma „nakładać na ramię opaskę ze słonecznikiem” (Rudzka, 2021: 97). Ponadto zamieszkujący dom seniorzy obawiają się zesłania do tajemniczego domku nad jeziorem. Selekcji tej dokonuje dyrektor, który „wyławiał chorych w czasie posiłków. Krążył,

krążył pomiędzy stolikami, aż wreszcie z szerokim uśmiechem na twarzy zatrzymał się przed którymś z delikwentów” (Rudzka, 2021: 53). Powodem lęków pensjonariuszy były również brązowe dżiąsła:

Pensjonariusze wiedzieli, że trzeba wietrzyć protezy na parapetach, często płukać usta. Długo, bardzo długo. Najlepiej wodą z kwaskiem cytrynowym przemyconym od dobrze opłaconej kucharki. Zły oddech może być przecież przyczyną odesłania do domu nad jeziorem (Rudzka, 2021: 53–54).

Rudzka w charakterystyce seniorów z jednej strony koncentruje się na aspekcie psychologicznym – ukazuje ich jako jednostki o bogatym życiu wewnętrznym – z drugiej zaś zwraca uwagę na fizjologiczne aspekty starości. Pojawiające się aluzje do obozu koncentracyjnego są przefiltrowane przez traumatyczne doświadczenia bohaterów z młodości. Mikroświat, jakim jest przestrzeń sanatorium, stanowią osoby niezwykle wrażliwe i empatyczne, czasami uszczypliwe oraz złośliwe wobec pozostałych pensjonariuszy. Seniorzy borykają się z samotnością, nie pamiętają o nich członkowie najbliższej rodziny. Rudzka zwraca uwagę, że osoby starsze odgrywały istotną rolę w życiu młodszej generacji do momentu przepisania majątku. Często też w tym posługiwano się podstępem, obiecując powrót do domu rodzinnego po dokonanych remoncie (jak w przypadku pani Beni). Seniorzy żyją złudzeniami powrotu do dawnego stylu życia. Niewątpliwie pisarka krytykuje w ten sposób zachowanie młodszego pokolenia, dla którego ważniejszy jest majątek niż bliska osoba. W materializmie i konsumpcjonizmie zapomniano o empatii względem osób, które nas wychowały.

* * *

W omówionych powieściach zaprezentowano różne oblicza starości. Seniorzy ze *Zdroju* korzystają z życia – zabiegi, na które uczęszczają, mają na celu nie tylko konserwowanie ciała, są też rodzajem odpoczynku od codziennej rutyny. Większość pensjonariuszy przyjeżdża na turnus dla rozrywki, a ich pobyt jest tymczasowy. W *Ślicznotce doktora Josepha* odnajdujemy inny, drastyczny obraz starości. Bohaterowie porzuceni przez najbliższych egzystują dożywno w domu pogodnej starości. Wspominają bezpowrotnie utraconą młodość. Rudzka przełamuje temat tabu i koncentruje się na opisie fizjologicznych zmian zachodzących w ciałach osób starszych. Pisz o powykręcanych stopach, wydętych brzuchach, przemoczonych pampersach. Zastosowany przez autorkę zabieg eksponowania brzydoty towarzyszącej starości wywołuje skrajne uczucia u odbiorcy, ale także w miarę

lektury oswaja go z nieuchronnością procesu starzenia się. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną różnicę. W *Zdroju* mamy ściśle określoną przestrzeń rozgrywających się wydarzeń (Ciechocinek), w *Ślicznotce doktora Josepha* nie pojawia się żadna nazwa topograficzna (oprócz Wrocławia, w którym na wycieczce z mężem była pani Czechna). Dom pogodnej starości może być zlokalizowany zarówno w wielkiej metropolii, jak i w małym miasteczku, przez co nabiera znaczenia metaforycznego. Co więcej, przestrzeń tego domu z jego mieszkańcami staje się czytelną metaforą wykluczenia społecznego, w które również wpisuje się kwestia tak zwanej przezroczystości osób w podeszłym wieku. Marginalizujemy seniorów w przestrzeni publicznej, gdyż potęgują oni lęki związane z przemijaniem i nieuchronnością śmierci, zapominamy o tym, że problemy osób starszych, z którymi borykają się one w codziennej egzystencji, w nie tak dalekiej przyszłości staną się naszymi problemami.

Obie pisarki – Barbara Klicka i Zyta Rudzka – należą do nurtu, który konsekwentnie odrzuca kult młodości i estetyzacji kobiecego ciała. Wraz z innymi twórczyniami – między innymi Wiolettą Grzegorzewską (*Guguly*, 2014), Urszulą Honek (*Białe noce*, 2022), Sylwią Chutnik (*Tylem do kierunku jazdy*, 2022) czy Weroniką Gogolą (*Po trochu*, 2017) – budują nowy idiom prozy cielesnej, w której starzenie się nie jest końcem, lecz kontynuacją egzystencji w innym rejestrze wrażliwości. W ujęciu tych autorek ciało staje się archiwum przeżyć, pamięci i bólu, a opowieść o starości pewnym gestem sprzeciwu wobec kulturowej przezroczystości kobiet w podeszłym wieku.

Bibliografia

- Bauman Z., 2011, *Duch i ciało na rynku – duchowość na sprzedaż*, „Znak”, nr 7/8, s. 17–22.
- Chutnik S., 2022, *Tylem do kierunku jazdy*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Czyżak A., 2011, *Na starość. Szkice o literaturze przełomu tysiącleci*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Fąforowicz B., Laskowska-Szcześniak M., Szcześniak A., 2014, *Odmienności terapeutyczne w wieku podeszłym*, w: *Między literaturą a medycyną. Starość i inne problemy egzystencjalne w badaniach interdyscyplinarnych*, cz. 8, red. E. Łoch i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 37–51.
- Gajak-Toczek M., Gala-Mielczarek B., 2015, *Człowiek „stary” w mediach – stereotyp a obraz postulowany*, w: *(Nowe) media. Implikacje kulturowe, językowe i edukacyjne*,

- red. M. Karwatowska, B. Jarosz, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 51–61.
- Giddens A., 2001, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Katz S., 2014, *What Is Age Studies?*, „Age, Culture, Humanities: An Interdisciplinary Journal”, vol. 1, s. 17–23, <https://doi.org/10.7146/ageculturehumanities.v1i.129947>.
- Klicka B., 2019, *Zdrój*, Wydawnictwo AB, Warszawa.
- Koper B., 2024, *Sublingualis. Problemy i poetyki dyskursu medycznego w literaturze polskiej po roku 1989*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk.
- Lasch C., 1991, *The Culture of Narcissism. American Life in an Age of Diminishing Expectations*, W. W. Norton & Company, London–New York.
- Piechota D., 2023, *Oswajanie starości w „Gangu zielonej rękawiczki”*, „Studia Filmoznawcze”, nr 44, s. 19–29, <https://doi.org/10.19195/0860-116X.44.2>.
- Rudzka Z., 2021, *Ślicznotka doktora Josepha*, Wydawnictwo AB, Warszawa.
- Stawiczyński T., 2021, *Ucieczka od bezradności*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Szubert M., 2019, *Dyskurs maladyczny – perspektywy badawcze*, w: *Fragmety dyskursu maladycznego*, red. M. Ganczar, I. Gielata, M. Łaskoń, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk, s. 17–35.
- Wallner G., 2014, *Zaawansowany wiek człowieka a możliwości leczenia chirurgicznego*, w: *Między literaturą a medycyną. Starość i inne problemy egzystencjalne w badaniach interdyscyplinarnych*, cz. 8, red. E. Łoch i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 65–73.
- Wróbel O., 2021, *Czy to dom starców, czy obóz? „Ślicznotka doktora Josefa” Zyty Rudzkiej*, „Książki. Magazyn do Czytania”, nr 4 (49), s. 108.
- Zierkiewicz E., 2014, *Ageizm*, w: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka i in., Czarna Owca, Warszawa, s. 21–24.

Agnieszka Trzeźniewska-Nowak – dr, asystent na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Jej zainteresowania badawcze obejmują: *animal studies*, ekokrytykę, wątki maladyczne i współczesną kulturę popularną. Autorka monografii: *W kleszczach lęku. Thriller medyczny w literaturze i kulturze popularnej* (2022), *Miasteczko dwóch kultur. Obraz Kazimierza Dolnego w literaturze XX wieku* (2017). Współredaktorka dwóch antologii z utworami dla dzieci. Współpomysłodawczyni i współredaktorka serii Zielona Historia Literatury, w ramach której ukazały się: *Emancypacja zwierząt?* (2015), *Ekomodernizmy* (2016), *Między empatią a okrucieństwem* (2018), *(Nie)zapomniane zwierzęta* (2021). Autorka artykułów w tomach zbiorowych, a także w czasopiśmie takich jak „Świat Tekstów”, „Literacje”, „Podteksty”, „Amor Fati”.

Agnieszka Trzeźniewska-Nowak – Ph.D.; is an assistant professor in the Department of Philology at the University of Białystok. Her research interests include animal studies, eco-criticism, themes of illness, and contemporary popular culture. She is the author of the monographs: *W kleszczach lęku. Thriller medyczny w literaturze i kulturze popularnej* (2022), and *Miasteczko dwóch kultur. Obraz Kazimierza Dolnego w literaturze XX wieku* (2017). Co-editor of two anthologies of children's literature. Co-funder and co-editor of the series *Zielona Historia Literatury* [Green History of Literature], which has published: *Emancypacja zwierząt?* (2015), *Ekomodernizmy* (2016) and *Między empatią a okrucieństwem* (2018), *(Nie)zapomniane zwierzęta* (2021). Author of articles in anthologies as well as in journals, including “Świat Tekstów,” “Literacje,” “Podteksty,” and “Amor Fati.”